CZWARTEK dnia 25. Lutego 1819. (Nro 120.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 13

BIBLJOGRAFJA.

Literatura Francuska.

Wyszło w Paryżu w Drukarni Dydota nowe dzieło we dwóch tomach, pod tytułem: Historja Malarstwa we Włoszech. Dzieło to zawiera bardzo ciekawe szczegóły o teraźniejszym stanie Włoch. Wyjmujemy z niego opis bezpieczeństwa osobistego we Włoszech.

„Przyjeżdżam — mówi Autor — do jednego z najludniejszych miast Włoskich. U pewnej pięknej kobiety wieczór przyjemnie strawiłem. Gdym odchodził, przestrzegła mię, ażebym wrócił tąż samą drogą, jaką do niéj przyszedłem, i tylko ominął pewną ulicę na któréj ma być niebezpieczno. Z Medjolanu miałem udać się do Pawji, chciałem wyruszyć w drogę o piątéj z rana; najęty przeżemnie woźnica, odpowiedział mi z zimną krwią, iż wcale nie ma ochoty zaprzęgać tak rano. Z początku nie mogłem pojąć skąd pochodzi taki upór z jego strony, ale mi powiedział: iż wie że o téj godzinie plondrują zwykle rozbójniki po wielkim gościńcu, i że dla tego boi się wyjeżdżać. Przybywam do Łuki, widzę wielki tłok ludzi, pytam się co za przyczyna ich zgromadza. Właśnie po skończonych nieszporach, gdy ludzie wychodzili z kościoła, został jeden człowiek trzema razami przebity. Zabójca dokonawszy swojéj zbrodni, odszedł sobie spokojnie mówiąc: „Przecież już niema tych przeklętych Żandarmów francuskich, którzy mi od trzech lat stali na przeszkodzie". Przybywam do Genui. „To rzecz szczególna — rzekł do mnie naczelnik Rządu — trzydziestu dwóch francuskich Żandarmów potrafiło utrzymać bezpieczeństwo publiczne, teraz mamy dwieście pięćdziesiąt krajowców, użytych przy policji, a codziennie słychać o zabójstwach. Idę na Operę, wychodząc z niéj, uważam: iż wielu widzów trzyma rękę w kieszeni.— Młodsi chodzą z grubemi laskami i okrążają ciaśniejsze ulice. Słyszałem dość głośno mówiącą osobę, iż gdy idzie na parter, boi się brać pieniędzy z sobą. Stojąc w Nowara załogą, zastanawiałem się nad dwoma okolicznościami, naprzód: iż często odkopywano w ziemi skarby, które tam zbójcy ukryli, i schwytani odkopać ich nie zdołali; powtóre: iż gdy miasto jakie napadli zbójcy, zawsze wołano: „gore", bo mięszkańcy byli pewni, iż żołnierze nie przychodzili na pomoc, gdyby się dowiedzieli o zbójcach. Z niebezpieczeństwem rodzi się ostróżność. Osoby podróż odprawiające, zbierają się w karawany albo

przyjmują straż wojskową. We Włoszech nieledwie już przyszło do tego, iż rozboje przestały być uważane za zbrodnią. — Od trzechset lat w górach Fondi i na granicy Neapolu są rodziny, w których od niepamiętnych czasów syn z ojca jest rozbójnikiem. Piemont pełen jest wieśniaków, o których nie jest tajną rzeczą, że się rozbojami zbogacili. Tęż samę sławę ma pocztmistrz w Bre....., a dla tego w większém jeszcze jest poszanowaniu, i my gdybyśmy żyli w tym kraju, musielibyśmy może ulegać tym oszustom, którzy życie nasze często w mocy swojéj mieć mogą. Chciałem oglądać w okolicach Bolonji łąkę, którą po ośmnaście razy na rok koszą. Odesłano mnie do dzierżawcy w Quarto. Obchodząc łąkę, ujrzałem niedaleko gościńca czterech ludzi śpiących pod drzewem. To są rozbójnicy: — rzekł do mnie dzierżawca — Spojrzałem się na niego z zadziwieniem. — Nie masz się Pan czego dziwić. W naszéj okolicy pełno rozbójników. Rząd wcale nie zajmuje się ich wytępieniem. Wieś naszą regularnie co rok napadają. Ostatnią razą wytrzymywaliśmy ich napaść przez trzy godziny. Nie wielka była liczba rozbójników, widzieli że im się nie uda zrabować wieś, chcieli ją podpalić: ale na szczęście ubiliśmy ich herszta, a reszta uciekła. Czemuż spytałem się nie wezwiecie pomocy Rządowéj? Co Pan mówisz — odpowiedział dzierżawca — chybabym już chciał zginąć wraz z ludźmi mojemi. Wiem ja — dodał — iż oba moi pastuchowie do rozbójników należą; biorą 20 franków płacy miesięcznéj, a ze czterdzieści w niedzielę w karczmie przepiją i przegrają w karty. Ale cóż mam robić? muszę ich cierpieć do czasu, póki sami nie podziękują za służbę. Wczoraj kazałem wygnać żebraka, który mi się przez kilka godzin naprzykrzał. „Mój Boże! cóżeś ty zrobił najlepszego mój mężu — zawołała żona moja — a wieszże, że ten żebrak należy podobno do bandy rozbójników, goszczących w pobliskich górach". — Musiałem więc służącego posłać za nim, i dać mu butelkę wina i bochenek chleba na drogę.

Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji.

Będąc zawiadomioną, iż wiele familij Kolonistów Niemieckich i Szwajcarskich w przyszłéj wiośnie z domów swoich wybiera się na osadę do Królestwa Polskiego, wzywa właścicieli pragnących rozdać grunta w majętnościach swoich, ażeby wcześnie do Sekretaryatu Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji przesyłali franko swoje w tym celu oświadczenia i warunki, które zawierać mają rozwiązania następujących zapytań:

1. Wyrażenie miejsca, Powiatu, Województwa, w którém mają Koloniści być osadzeni, tudzież drogę i odległość od Warszawy.
2. Na jakim gatunku gruntu czyli uprawnym, czy pustym, albo do karczowania, tudzież czy są łąki i jakie?
3. Wiele familij pragnie tam właściciel osadzić?
4. Czy zabudowanie dla każdéj familji jest gotowém, czy dopiero ma być wystawione i kiedy?
5. Czyli sami Koloniści budować się mają? a w tym razie czy drzewo dane im będzie wolne i z jak daleka? jakie i kiedy za takie budowy wynagrodzenie zapewnione im będzie?
6. Czy kontrakty Kolonistom mają być dane na wieczność, czy doczesne? a w tym ostatnim razie na wiele lat? czy z potwierdzeniem na dal za opłaceniem kanonu i jakiego?

7. Jaka ilość morgów Magdeburskich ma być przeznaczona dla każdéj familji w gruntach ornych, łąkach, pastwiskach, pustkach, lub krzakach do karczowania? czy jest las i wręb do niego na opał wolny lub za opłatą i jaką? czy i ile morgów będzie im danych zasianych oziminą i jarzyną?

8. Jaka od morgu Magdeburskiego gruntu rozmaitego lub łąki będzie żądana opłata roczna pieniężna jako czynsz, albo ile i jakich dni odrabiać na każdy tydzień od całego gruntu, lub jakie inne powinności odbywać mają?

9. Czy i ile lat będą mieć wolności od nadanych im gruntów zasianych, ornych, łąk, pustek, lub zarośli do karczowania?

10. Czy i jakie zapomogi dane będą przez właściciela każdéj familji w inwentarzu, w bydle roboczém, w ziarnie i kartoflach na siew i żywność?

11. Albo czy grunta rozdać się miane mają być przez Kolonistów nabyte na wieczność, z wyszczególnieniem gatunku ziemi, i z wyrażeniem stosownéj ceny i warunków?

12. Czy koszta podróży z Warszawy na miejsce będą mieli wynagrodzone, bądź dla obejrzenia, bądź dla sprowadzenia się z familją? po czemu te koszta liczone im będą na dzień lub od mili?

13. Czy i wiele familij chcianoby przyjąć z początku na służbę z daniem wolnego mięszkania, jako parobków, pastuchów, owczarzy, ogrodników, rzemieślników, najemników rocznych, za jaką zapłatę i ordynarją?

Takowe wyszczególnione warunki odebrawszy Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, za zgłoszeniem się do niéj Kolonistów, przełożyć je onym, tudzież właścicielów o skutku uwiadomić w czasie nie omieszka.

W Warszawie dnia 18 Lutego 1819.

Minister Prezydujący
(podpisano) T. Mostowski.

Ostrzeżenie.

Gdy od trzech lat znaczna bardzo liczba obcych Kolonistów osiadła w Polszcze na gruntach właścicieli prywatnych, równie jak w dobrach narodowych, przeto Rząd Królestwa, odwołując się do Postanowienia Xięcia Namiestnika z dnia 3 Maja 1817 roku, wyszczególniającego korzyści tymże Kolonistom zapewnione, uznaje za potrzebę następujące teraz dodać objaśnienia:

1. Koloniści chcący osieść na gruntach właścicieli prywatnych w Królestwie Polskiém, mogą w każdym czasie wchodzić w układy dobrowolne z temiż właścicielami; bądź nabywając dziedzictwem grunta, bądź otrzymując je prawem dzierżawy wieczném lub doczesnéj, bądź też (gdy fundusze ich będą zbyt szczupłe) biorąc je sposobem czynszowym lub na odrobek. Układy zawarte w téj mierze będą prawnie obowięzujące i wiernie wypełniane. Tacy Koloniści, również jak ich synowie z niemi przybyli, będą od wszelkiéj służby wojskowéj wyłączeni, a gdy osiędą na gruntach nieuprawnych, opuszczonych, lub niezabudowanych, wolni zostaną przez 6 lat od wszelkich podatków publicznych. Winni są za przybyciem swojém do Polski udać się do Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji w Warszawie, aby tam byli wpisani, lub dla zażądania potrzebnych informacyi.

2. Koloniści chcący osiąść w dobrach narodowych obowiązani są, nim jeszcze przybędą, zgłosić się do Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu w Warsza-

wie, i dowieść załączonemi świadectwami, iż są w stanie wypełnienia warunków, wzmiankowaném postanowieniem Xięcia Namiestnika z dnia 3 Maja 1817 roku przepisanych. Kommissja ta Rządowa rozpoznawszy wspomnione świadectwa, i uznawszy je za dostateczne, ostrzeże Kolonistów o czasie, w którym ciż będą mogli osiąść na wyznaczonych im gruntach. — Porządek ten postępowania jest tém potrzebniejszy, gdy wszystkie prawie posiadłości w dobrach narodowych, skutkiem wojny dawniej opuszczone, są dziś rozdane i uprawione; te zaś, któremi jeszcze rozporządzić można, potrzebują być wprzód rozmierzone, osuszone i ograniczone. — Stąd wypływa, iż Koloniści, którzyby mimo niniejszego ostrzeżenia pośpieszyli się z przybyciem swojém dla umieszczenia się w dobrach narodowych, sami sobie przypiszą stratę czasu, pieniedzy i złe skutki z ich skwapliwości wyniknąć mogące. — W każdym przypadku, Rząd Królestwa Polskiego ma za obowiązek przypomnieć Kolonistom, iż wyjąwszy korzyści wyszczególnione w powyżej wzmiankowanem postanowieniu z dnia 3 Maja 1817 roku, żadnego innego wsparcia nie mają prawa żądać, ani też mogą się spodziewać.

w Warszawie d. 1 Lutego 1819 r.

Minister Spraw Wewnętrznych i Policji (podp:) T. Mostowski. — Minister Przychodów i Skarbu Węgleński.

Za zgodność

Aug. Karski S. J.

OBWIESZCZENIE.

Olej zupełnie wychędożony jak oliwa Prowancka przezroczysty, równie dobry do jedzenia jak do palenia w lampach Astralnych i innych, jest do sprzedania na garce i kwarty u Pana Gaspra Biernackiego, w Pałacu Nro 646 przy Nowolipiu, kwarta po Złot: pol: 2 i 3 srebrne grosze.

TEATR NARODOWY.

Dziś dana będzie Opera: Familja Szwajcarska. W Niedzielę trajedja — Fjesko.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE, czynione w Warszawie przez Ant: MAGIER

Dnia	Termometr		Barometr			Wiatr	Stan Nieba	Wysokość wody na Wiśle	
rano.	ciepła	zimna	cale	linje	części			łokcie	cale
21. Lutego		7	27	10	5	Południo - Wschodni.	Pochmurno.		
22. Lutego		7	27	6	0	Wschodnio - Południ:	Śnieg.		

Wydawcy odpowiedzialni.